

Piotr Majer

Rozeznanie oceniające

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 54/1-2, 403-425

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. PIOTR MAJER
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ROZEZNANIE OCENIAJĄCE

Pojęcie *discretionis iudicii*

Pośród spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa prowadzonych w polskich sądach kościelnych przyczyny nieważności określone zbiorczym mianem niezdolności konsensualnej a regulowane w kan. 1095 zajmują poczesne miejsce. „Wspomniane tytuły nieważności są w Polsce tak popularne, że wydaje się, iż niektóre trybunały znają tylko kan. 1095, nn. 2-3”¹.

Regulując w kan. 1095 Kodeksu Prawa Kanonicznego przyczyny nieważności małżeństwa, które mają swe źródła w psychice ludzkiej, ustawodawca kościelny w punkcie 2 tegoż kanonu stanowi, iż „Niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy: [...] mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych”.

Poważny brak rozeznania oceniającego. W ten sposób na język polski zostało przełożone łacińskie wyrażenie *gravis defectus discretionis iudicii*.

Discretio iudicii – rozeznanie oceniające – to termin w prawie świeckim nieznan². Na forum kanoniczne brak rozeznania oceniają-

¹ P. MALECHA, *Polski wymiar sprawiedliwości widziany przez pryzmat Sygnatury Apostolskiej*, w: Orzecznictwo rotalne w praktyce sądowej Kościoła. Materiały z ogólnopolskiego spotkania pracowników sądownictwa kościelnego w Gródku nad Dunajcem w dniach 15-16 czerwca 2009 roku, red. T. ROZKRUT, Tarnów 2010, s. 37.

² Pojęcie „braku rozeznania” pojawia się natomiast w orzecznictwie i komentarzach do art. 82 Kodeksu cywilnego, który regulując problematykę wad oświadczenia woli stanowi: „Nieważne jest oświadczenie woli złożone przez osobę, która z jakichkolwiek powodów znajdowała się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Dotyczy to w szczególności choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego albo innego, chociażby nawet przemijającego, zaburze-

nia czynności psychicznych”. Komentując ten przepis podkreśla się, iż obejmuje on – choć nie wystarczy stan jedynie ograniczający swobodę postępowania, ale wymaga się wyłączenia możliwości swobodnej decyzji – nie tylko zupełny brak świadomości, lecz także każdy stan psychiczny charakteryzujący się zupełnym brakiem rozeznania sytuacji i przedsięwziętych przez siebie kroków (brak świadomości) lub taki skutek negatywnego oddziaływania pewnych czynników psychicznych, który wyłącza możliwość swobodnego (nieskrępowanego) decydowania. Zob. J. STRZEBIŃCZYK, *Komentarz do art. 82 k.c.*, w: Kodeks cywilny. Komentarz, red. E. GNIEWEK, Warszawa 2008, s. 224-225. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 7 lutego 2006 r. (sygn. akt IV CSK 7/05; publ. LEX nr 180191): „1. Stan wyłączający świadomość to – najogólniej rzecz ujmując – brak rozeznania, niemożność rozumienia zachowań własnych i zachowań innych osób, niezdawanie sobie sprawy ze znaczenia i skutków własnego postępowania. Stan taki musi przy tym wynikać z przyczyny wewnętrznej, a więc ze stanu, w jakim znajduje się osoba składająca oświadczenie woli, a nie z okoliczności zewnętrznych, w jakich osoba ta się znalazła. [...] Powzięcie decyzji i wyrażenie woli jest swobodne, gdy zarówno proces decyzyjny, jak i uzewnętrznienie woli nie zostały zakłócone przez destrukcyjne czynniki wynikające z właściwości psychiki czy procesu myślowego osoby składającej oświadczenie woli. Stan wyłączający swobodę musi również wynikać z przyczyny wewnętrznej, umiejscowionej w samym podmiocie składającym oświadczenie woli, a nie w sytuacji zewnętrznej. Tak pojmowanemu brakowi swobody towarzyszyć będzie natomiast najczęściej także pewne ograniczenie świadomości. 2. Stan wyłączający świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli nie może być rozumiany dosłownie, wobec czego nie musi oznaczać całkowitego zniesienia świadomości i ustania czynności mózgu. Wystarczy istnienie takiego stanu, który oznacza brak rozeznania, niemożność rozumienia posunięć własnych i posunięć innych osób oraz niezdawanie sobie sprawy ze znaczenia i skutków własnego postępowania”. Brak świadomości albo swobody może powstać „z jakichkolwiek” przyczyn, spośród których polski ustawodawca wymienił przykładowo chorobę psychiczną i niedorozwój umysłowy. Praktyka orzecznicza wskazuje także na inne przyczyny faktyczne, jak: pourazowe zaburzenia psychiczne, psychozy, stany depresyjne lub maniakalne, uwiąd starczy, alkoholizm, narkomanię oraz długotrwałą obłąkną chorobę. Artykułu 82 k.c. nie stosuje się jednak do zawarcia małżeństwa (cywilnego), gdyż ustawodawca w przepisie art. 15¹ Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego ogranicza się do wskazania stanu wyłączającego świadome wyrażenie woli jako przeszkody małżeńskiej. Takie ujęcie jest przez niektórych komentatorów krytykowane, inni zaś bronią przyjętej regulacji uznając, że przy zawarciu małżeństwa rozstrzygające znaczenie ma świadome wyrażenie woli przed urzędnikiem stanu cywilnego, natomiast skoro powzięcie decyzji zawarcia małżeństwa nastąpiło już wcześniej, ewentualne defekty natury psychicznej, jakie mogą mieć miejsce na etapie decyzyjnym, nie mogą mieć wpływu na samo oświadczenie woli, a tym samym na ważność zawartego małżeństwa. Zob. K. PIETRZYKOWSKI, *Komentarz do art. 15¹ k.r.o.*, w: K. PIETRZYKOWSKI i in., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 231-233; J. GAJDA, *Unieważnienie małżeństwa*, w: System Prawa Prywatnego, t. 11: Prawo rodzinne i opiekuńcze, red. T. SMYCZYŃSKI, Warszawa 2009, s. 174-175. Taka koncepcja jest rezultatem odmien-

cego jako tytuł nieważności małżeństwa (*caput nullitatis*) został wprowadzony najpierw w kościelnych trybunałach amerykańskich, potem uzyskał akceptację w trybunale tzw. Roty Hiszpańskiej i wpłynął na kształtującą się linię orzeczniczą w Trybunale Roty Rzymskiej, by znaleźć się w pierwszym (z 1975 r.) i kolejnych projektach, a wreszcie w ostatecznej wersji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku³. Sama idea konieczności wystarczającego rozeznania do zawarcia małżeństwa pojawiała się jednak w literaturze kanonistycznej dużo wcześniej⁴.

W nomenklaturze prawniczej – zarówno w literaturze świeckiej jak i kanonistycznej – rzeczownik *discretio* pojawia się w polskim wyrażeniu „dyskrecjonalność”, będącym synonimem „uznaniowości” i znajduje główne zastosowanie w rozważaniach na temat tzw. zasady dyskrecjonalności (uznaniowości) w sprawowaniu władzy administracyjnej, zarówno w społeczności państwowej, jak i w Kościele. Zasada ta dochodzi do głosu, gdy norma prawna w swej dyspozycji wyposaża organ w określoną kompetencję za pomocą słowa „może” lub mu podobnego⁵ i oznacza przyznanie pewnego zakresu swobody organowi stosującemu prawo przy podejmowaniu decyzji. Mówi się w tym kon-

nego ujmowania przez prawodawców polskiego i kanonicznego przyczyny sprawczej małżeństwa: w prawie polskim jest to *oświadczenie woli* (zob. art. 1 § 1 k.r.o.), natomiast w prawie kanonicznym *akt woli* (czyli wola jako taka – zob. kan. 1057 § 1), którego nie da się oddzielić od etapu decyzyjnego i biograficznej ciągłości podmiotu. Prawo polskie za przesłankę unieważnienia małżeństwa cywilnego uznaje jeszcze m.in. chorobę psychiczną i niedorozwój umysłowy (art. 12 § 1 k.r.o.), ale w komentarzach podkreśla się, że *ratio* tych przepisów nie tkwi w zaburzeniach procesu decyzyjnego czy też oświadczenia woli o zawarciu małżeństwa, ale w zagrożeniu, jakie taki stan psychiczny stwarza dla życia małżeńskiego i dla potomstwa. Zob. K. PIETRZYKOWSKI, *Komentarz do art. 12 k.r.o.*, w: K. PIETRZYKOWSKI i in., *Kodeks rodzinny...*, s. 202, nr 11 oraz s. 233, nr 17.

³ Zob. J.M. FERNÁNDEZ CASTAÑO, *Legislación matrimonial de la Iglesia*, Salamanca 1994, s. 264.

⁴ Zob. M.A. ŻUROWSKI, *Problem rozeznania oceniającego*, w: Kościół i prawo, red. J. KRUKOWSKI, t. 6, Lublin 1989, s. 57-58. Tam też znajdziemy prezentację orzecznictwa rotalnego sprzed 1983 r. w przedmiocie rozeznania oceniającego. Zob. też E. GÓRECKI, *Poważny brak rozeznania oceniającego*, w: Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia, red. A. DZIĘGA, M. WRÓBEL, t. 3, Lublin 2003, s. 12-17; S. PAŹDZIÓR, *Przyczyny poważnego braku rozeznania oceniającego w świetle kan. 1095 n. 2*, Lublin 2004, s. 11-15.

⁵ Zob. E. SMOKTUNOWICZ, *Uznanie administracyjne*, w: Wielka Encyklopedia Prawa, red. B. HOŁYST, Warszawa 2005, s.1128.

tekście o „luzach” decyzyjnych⁶. To pozwala na wstępne stwierdzenie, że pojęcie *discretio iudicii* stosowane do małżeństwa dotyczy zdolności podmiotu do wolnego dokonania wyboru i podjęcia decyzji o zawarciu związku małżeńskiego

Do takiego samego wniosku dojść można po dokonaniu analizy etymologicznej pojęcia *discretio iudicii*. Jego elementy składowe w języku łacińskim – terminy: *discretio*⁷ oraz *iudicium*⁸ – wskazują na zdolność dokonania wyboru, umiejętność rozróżniania, zdolność wydawania sądu. Analogiczne znaczenie ma polski zwrot „rozeznanie oceniające”⁹. Termin *rozeznanie* w dawnych i nowszych słownikach to: ‘zdolność rozważania, oceniania, rozgarnianie, rozsądek’. *Rozeznanie* to także ‘zdolność do rozeznawania, rozgarnięcie, rozsądek, poznanie, rozum, roztropność, zastanowienie, zdanie, pogląd, rozróżnienie’ czy wreszcie ‘rozpoznanie’ (w sensie postawienia diagnozy – *diagnosis differentialis*). Natomiast *rozeznawać* to ‘poznawszy różnicę, odróżnić, rozróżnić, rozpoznać, rozsądzić, rozstrzygnąć, zorientować się, połapać się, zbliżyć się, zapoznać się, zawiązać stosunek, porozumieć się’. Zgodnie z przekazem kolejnego źródła *rozeznanie* jest czynnością rozeznawania, czyli obiektywną zdolnością odróżniania prawdy od fałszu; oznacza również ‘rozpoznanie, rozsądek, roztropność, stan świadomości’. A *rozeznawanie* to ‘umiejętność rozróżniania jednego od drugiego, umiejętność rozpoznawania, rozsądzania i rozstrzygania’. Wreszcie *rozeznąć* to ‘rozpoznać, dostrzec, rozróżnić, (z trudem) zorientować się w czymś, rozpoznać coś, połapać się w czymś’. Ponadto rzeczownik *rozeznanie* oznacza istotnie ‘znajomość przedmiotu, zagadnienia, orientację w jakiejś dziedzinie’. Natomiast znaczenie czasownikowe pojęcia *rozeznąć*, *rozeznawać* oznacza zdolność, by: ‘rozróżnić jedno

⁶ Zob. Z. WOJNICKI, *Dyskrecjonalność w stosowaniu prawa*, w: Wielka Encyklopedia Prawa, dz. cyt., s. 167-168.

⁷ Rzeczownik ten tłumaczony jest jako: podział, rozdział, oddzielenie, rozłączenie, wybór, wyłączenie, rozróżnienie, odróżnienie, umiejętność rozróżniania. Zob. M. PLEZIA (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. II, Warszawa 1962, s. 188.

⁸ *Iudicium* to m.in. opinia, pogląd, zdanie, przekonanie, zdolność wydawania sądu, przenikliwość, bystrość, rozsądek, namysł, zastanowienie się. Zob. M. PLEZIA (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. III, Warszawa 1969, s. 188.

⁹ Zob. W. WENZ, *Zasada dyskrecjonalności w sprawowaniu władzy administracyjnej w Kościele*, referat wygłoszony podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej Stowarzyszenia Kanonistów Polskich: *Organizacja i funkcjonowanie administracji w Kościele*, Toruń 7-8 IX 2010 r. Materiały Konferencji będą opublikowane.

od drugiego, rozpoznać, dostrzec z trudnością, rozeznąć się lub rozeznawać się, zorientować się w czymś, zdać sobie z czegoś sprawę’.

Pojęcie *ocena* definiowane jest jako ‘zdanie wartościujące, czyli zdanie którego treścią jest sąd rozumu, orzekającego o wartości jakiejś istniejącej rzeczy lub idei, tzn. sąd o stopniu ich doskonałości w stosunku do określonego ideału, przede wszystkim w aspekcie prawdy, dobra, piękna i użyteczności’. Samego pojęcia *oceny* nie utożsamia się z opisem ani z wyjaśnieniem, lecz oznacza ono ‘wyrażony w formie ustnej lub pisemnej sąd o wartości czegoś, osąd, krytykę’. Wyrażenie *ocenić* lub *oceniać* to ‘wydać opinię o kimś lub o czymś, wypowiedzieć sąd o wartości czegoś lub kogoś, określić wartość materialną czegoś, wielkość, liczbę, rozmiary czegoś, oszacować’ itp.

Konkludując. W oparciu o przytoczone etymologiczne wyjaśnienia pojęcia *discretionis iudicii* można wskazać, że jest to obiektywizująca znajomość przedmiotu, zagadnienia, pełniejsza orientacja w konkretnej dziedzinie, zdawanie sobie sprawy z czegoś w oparciu o posiadany sąd, dotyczący wartości czegoś. To także krytyczny osąd jawiącej się rzeczywistości. W tym określeniu definiującym za istotne elementy trzeba uznać poznanie poprzedzające krytyczny osąd rzeczywistości, którego podstawą jest zdanie wartościujące. W takim działaniu bezsprzecznie sfera intelektualna splata się ze sferą wolitywną. Samo poznanie posiada swój wewnętrzny dynamizm ze względu na ukierunkowanie dotyczące wartości. Stąd wybierane jest to co jest rozpoznane jako obiektywna wartość.

Wprawdzie zwrot „rozeznanie oceniające” zdawałby się odnosić do władz intelektualnych, niemniej jednak jurysprudencja rotalna nadaje temu wyrażeniu znaczenie jurydyczno-kanoniczne i odnosi zarówno do władzy umysłowej w znaczeniu tradycyjnym (tj. poznawczej, krytycznej i oceniającej), jak również do władzy wolitywnej, która odnosi się do wolności wyboru¹⁰. Jest to zrozumiałe z uwagi na związek przyczynowy między intelektem a wolą, aczkolwiek w przypadku rozeznania oceniającego nie jest to proste przełożenie Arystotelesowskiej zasady *nihil volitum, nisi praecognitum*, gdyż chodzi o zaburzenie rozumienia i chcenia, a nie o niedoskonałość aktu woli spowodowaną niedostatkami poznania.

¹⁰ Zob. W. GÓRALSKI, G. DZIERŻON, *Niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa kanonicznego. Kan. 1095, nn. 1-3 KPK*, Warszawa 2001, s. 154.

Odnosząc się do znaczenia terminu „rozeznanie oceniające” już na polu prawa kanonicznego, można opisać je jako zdolność podmiotu do uchwycenia, refleksji, dokonania krytycznej oceny i osądu tego, do czego się zobowiązuje w konkretnych uwarunkowaniach, tak by w oparciu o tę dojrzałą ocenę w sposób wolny podjąć decyzję o zawarciu (lub niezawarciu) małżeństwa¹¹.

Posiadanie rozeznania oceniającego jest warunkiem ważnego zawarcia małżeństwa wymaganym przez samo prawo naturalne. Akt woli może być przyczyną sprawczą małżeństwa wtedy, gdy jest aktem własnym i odpowiedzialnym, czyli wolą osoby wypływającą z harmonijnego współdziałania jej wszystkich duchowych zdolności. Konsens małżeński – który jest owocem konfiguracji decyzji dwojga osób – musi opierać się nie tylko na możliwości pojmowania praw i obowiązków małżeńskich *in abstracto*, lecz także na możliwości ich oceny krytycznej w perspektywie przyszłości. Dlatego w omawianiu problematyki rozeznania oceniającego podkreśla się wymóg zdolności podmiotu do sądu krytycznego, albo, inaczej mówiąc, wartościującego. Używa się również celnego określenia „sąd praktyczny”¹², bowiem osobie zawierającej związek małżeński potrzebna jest praktyczna ocena wartości i zadań konkretnego małżeństwa, które chce zawrzeć w konkretnych uwarunkowaniach i z konkretną osobą. Cechą poznania praktycznego jest wartościowanie, ocena możliwości zdobycia przedmiotu oraz prowadzących do tego środków i wreszcie poruszenie woli. Ów wymóg zdolności krytyczno-praktycznej polega na umiejętności dostrzeżenia siebie w sytuacji partnera konkretnej osoby w relacji do konkretnych ważnych wspólnych działań oraz konfrontacji teoretycznie ujętych zadań małżeńskich z ich kształtem narzucanym konkretną rzeczywistością, poznając je i oceniając, aby tak poznane i ocenione sprowadzić do praktycznej, ważkiej życiowej decyzji. Jest to więc umiejętność połączenia wiedzy teoretycznej z rzeczywistością

¹¹ Zob. F.R. AZNAR GIL, *Derecho matrimonial canónico*, t. II, Salamanca 2002, s. 58.

¹² Zob. H. NOLDIN, A. SCHMITT, *Summa theologiae moralis iuxta Codicem Iuris Canonici*, t. I: *De principiis theologiae moralis*, Oeniponte 1925, s. 53; B.H. MERKELBACH, *Summa theologiae moralis ad mentem D. Thomae et ad normam iuris novi*, t. I: *De principiis*, Brugis 1962, s. 104, nr 107. Synonimem *iudicium practicum* jest właśnie *iudicium discretivum*.

konkretnego małżeństwa z konkretną osobą¹³. Nie można mówić więc o właściwej ocenie, dojrzałości sądu i praktycznej zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, jeśli ktoś – mimo posiadania abstrakcyjnej znajomości obowiązków małżeńskich – nie jest zdolny ocenić subiektywnie swego stanu. Jeśli u danej osoby zdolność krytycznego osądzania jest mocno naruszona, do tego stopnia, że osoba ta nie jest w stanie pojąć elementów i relacji w małżeństwie, które ma zawrzeć, jej wola może nie zostać uznana za akt samostanowienia nupturienta, tak iżby czyniony przezeń dar z siebie samego i przyjęcie drugiej osoby „tu i teraz” były autentyczne i wystarczające z punktu widzenia sprawiedliwości, a więc jako coś, co się współmałżonkowi należy¹⁴.

Nie wymaga się bynajmniej oceny wszystkich ewentualnych przyszłych konsekwencji decyzji podejmowanej *hic et nunc*, ale zakłada się realizację pewnego minimum krytycznej oceny zobowiązań, jakie podejmuje się zawierając małżeństwo, a więc w momencie jego powstawania¹⁵. Rozeznanie oceniające nie oznacza pełni dojrzałości, którą przecież nabywa się przez całe życie, w dodatku przez życie odpowiednie i prawe, co w odniesieniu do małżeństwa oznacza nabywanie jej właśnie żyjąc w małżeństwie. „Wymaganie jeszcze przed zawarciem małżeństwa «pełni dojrzałości», która może być dopiero owocem życia małżeńskiego, sprowadziłoby się do absurdu zakwalifikowania wszystkich jako nieposiadających rozeznanie oceniającego, czyli niezdolnych do zawarcia małżeństwa”¹⁶. Posiadanie rozeznanie oceniającego jest rezultatem naturalnego procesu biograficznego dojrzewania intelektualnego i wolitywnego, jest stanem zarządzania samym sobą i swymi aktami obdarzonym pewną trwałością, co oznacza, że nie osiąga się go symbolicznie w jednym dniu, aby na drugi dzień go stracić¹⁷.

Discretio iudicii jest definiowana także jako „psychologiczna dojrzałość, proporcjonalna do zobowiązującej i decydującej decyzji za-

¹³ Zob. E. GÓRECKI, *Poważny brak rozeznanie...*, s. 17-20.

¹⁴ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa (kanony 1095-1107 Kodeksu Prawa Kanonicznego)*, Warszawa 2002, s. 52.

¹⁵ Zob. P. BIANCHI, *Kiedy małżeństwo jest nieważne? Poradnik dla duszpasterzy, konsultantów i wiernych*, Kraków 2006, s. 194.

¹⁶ P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 64.

¹⁷ Zob. tamże, s. 65.

warcia małżeństwa”¹⁸. Określenie to należy jednak traktować jako niedoskonałe, gdyż prostym następstwem definiowania rozeznania oceniającego jako „dojrzałości” jest konkluzja, iż brak rozeznania oceniającego stanowi „niedojrzałość”. Tymczasem ustawodawca świadomie nie posłużył się w kan. 1095, 2° terminem *maturitas*, choć w literaturze i jurysprudencji często pojęcie rozeznania oceniającego jest używane zamiennie z dojrzałością. Należy sprecyzować, iż chodzi w tym przypadku o „niedojrzałość sądu” (*immaturitas iudicii*), a nie o niedojrzałość afektywną, która jest oznaką pewnego zakłócenia sfery uczuciowej¹⁹.

Istotnym założeniem dla wszelkich rozważań na temat tego tytułu nieważności małżeństwa jest prawidłowe usytuowanie pojęcia braku rozeznania oceniającego jako kategorii prawnej, a nie jednostki chorobowej sklasyfikowanej przez psychiatrę czy opisanej przez specjalistę w zakresie psychologii. Ustawodawca kanoniczny z rozmysłem nie posługuje się w kan. 1095 pojęciami właściwymi dla tych gałęzi wiedzy, jakimi są medycyna – w szczególności psychiatria – i psychologia. Pojęcia takie jak: poważny brak rozeznania oceniającego (kan. 1095, 2°), brak używania rozumu (kan. 1095, 1°), niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, 3°) stanowią kategorie kanoniczno-prawne, a nie przejawy form chorobowych czy anomalii psychicznych²⁰. Oceniając konkretny przypadek lub podejmując decyzję sądową, nie można zatem mylnie utożsamiać anomalii psychicznej z niezdolnością konsensualną. Anomalia psychiczna, której istnienie stwierdza i stopień ustala specjalista z zakresu psychologii lub psychiatrii może jedynie stanowić źródło, podstawę faktyczną poważnego braku rozeznania oceniającego jako kanonicznej przyczyny nieważności małżeństwa, której istnienie i stopień („poważny brak”) ocenia już nie biegły specjalista, ale sędzia kościelny przygotowany i powołany do pełnienia tego zadania. Dlatego niepoprawne jest stwierdzenie: „małżeństwo jest nieważne z powodu niedorozwoju umysłowego,

¹⁸ J.M. FERNÁNDEZ CASTAÑO, *Legislación matrimonial...*, s. 267.

¹⁹ Zob. tamże, s. 268; W. GÓRALSKI, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony 1095-1107)*, Gdańsk 1991, s. 52. Kwestia ta zostanie podjęta dalej.

²⁰ Widoczne było to zwłaszcza w pracach nad kolejnymi projektami dzisiejszego kan. 1095, 3°, gdzie ostatecznie nie zostały zaakceptowane propozycje umieszczenia w tekście kanonu słów „poważna anomalia psychoseksualna”, „poważna anomalia psychiczna”. Zob. F.R. AZNAR GIL, *Derecho matrimonial...*, t. II, s. 84-85.

zaburzeń natury nerwicowej, schizofrenii, ciężkiej depresji, psychozy itp.”. Przeciwnie, anomalia psychiczna albo choroba umysłowa nigdy nie jest sama w sobie i przez siebie przyczyną nieważności, lecz stanowi pewną okoliczność faktyczną podmiotu, na bazie której określa się (oceniając zawsze każdy przypadek z osobna), czy w czasie zawierania małżeństwa był on pozbawiony koniecznego rozeznania oceniającego, gdyż to właśnie ono jest normatywnym kryterium prawnym służącym do oceny i określenia niezdolności konsensualnej według kan. 1095, a w rezultacie rzeczywistą przyczyną nieważności. Pojęcia takie jak niezdolność, niedojrzałość mają własne znaczenie w prawie kanonicznym, a inne na polu psychiatrii czy psychologii, i nie mogą być bezkrytycznie przenoszone z jednej domeny do drugiej²¹. Co więcej, wiele osób obarczonych zaburzeniami i anomaliami psychicznymi występującymi w momencie zawierania małżeństwa i klinicznie stwierdzonymi posiada pełną zdolność konsensualną i może zawrzeć ważne małżeństwo²². Osoba z dysfunkcją psychiczną może ważne zawrzeć małżeństwo, jeżeli w danym przypadku, w momencie wyrażania zgody, ta sytuacja psychiczna nie pozbawia jej rozeznania oceniającego. Oczywiście istotny problem, jaki się z tym wiąże, to należyte określenie roli biegłych psychologów i psychiatrów występujących w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa oraz adekwatna ocena ich fachowych ekspertyz, jakiej ma dokonać sędzia kościelny, ale ten ważny temat jest przedmiotem innych opracowań.

Elementy konstytutywne rozeznania oceniającego

Rozeznanie oceniające odwołuje się do złożonego procesu wolnej i rozumnej autodeterminacji osoby. Chodzi o moment, w którym ro-

²¹ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 40-41, 45-46.

²² Na temat pojęcia normalności w stosunku do psychopatologicznych przejawów ludzkiego zachowania, zob. przemówienie Jana Pawła II do Trybunału Roty Rzymskiej z dnia 25 stycznia 1988 r. (AAS 80 [1988] s. 1178-1185), zwłaszcza nr 4-9: „podczas gdy dla psychologa lub psychiatry każda forma patologii psychicznych może wykraczać poza pojęcie normalności, dla kanonisty, który opiera się na powyższej, integralnej wizji osoby, koncepcja normalności, czyli powszechnej kondycji człowieka na tym świecie, obejmuje także lekkie formy trudności psychicznych, a także związane z tym wezwanie do życia wedle Ducha również pośród utrapień, za cenę wyrzeczeń i poświęceń” (nr 5). Tłumaczenie polskie za: JAN PAWEŁ II, *Dziela zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 670.

zum praktyczny, po rozważeniu z wystarczającą wolnością i prawdziwym rozumieniem, proponuje pewne opcje, a wola którąś z nich wybiera i ustanawia jako własne „chcę”. Dlatego „oceniając” zakłada władzę rozumu w jego praktycznej funkcji poznania, rozważenia i proponowania jako możliwej opcji konkretnego małżeństwa, ale również zakłada zdolność podmiotu do tego, by działanie polegające na wyborze, w sobie i przez siebie, konkretnego małżeństwa i ustanowienia go „tu i teraz”, uczynić działaniem własnym²³.

Literatura i orzecznictwo kanoniczne wyodrębniły w strukturze rozeznania oceniającego trzy niezbędne elementy: 1) poznanie intelektualne przedmiotu zgody małżeńskiej; 2) ocena krytyczna tegoż przedmiotu, czyli właściwy sąd o zawierającym małżeństwie; 3) wolność wewnętrzna podmiotu umożliwiająca dokonanie swobodnego wyboru²⁴.

Pierwszy element, czyli poznanie intelektualne przedmiotu zgody małżeńskiej jest w gruncie rzeczy poznaniem teoretycznym natury małżeństwa jako wspólnoty całego życia, a także poznaniem istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Chodzi nie o to, czy nupturient faktycznie zaznajomił się z tymi treściami i posiada minimalną wiedzę o małżeństwie (to jest przedmiotem kan. 1096), ale czy posiada taką zdolność poznawczą, by móc przyswoić sobie przedmiot konsensu.

Drugim elementem – bardziej charakterystycznym w strukturze rozeznania oceniającego – jest ocena krytyczna przedmiotu konsensu małżeńskiego w procesie decyzyjnym, która jest w istocie właściwym sądem (sądem oceniającym, krytycznym) o zawierającym małżeństwie i dotyczy poddania ocenie wszystkich przesłanek, które przemawiają za lub przeciw jego zawarciu, a więc wniosków wyciąganych z życiowych doświadczeń, aktualnych uwarunkowań, motywacji, przewidywania konsekwencji. Dzięki tej władzy krytycznej nupturient może przejść od poznania do działania za pośrednictwem osądu wartościującego, za którym idzie decyzja akceptująca lub dezaprobuująca zawarcie małżeństwa. Sąd krytyczny prowadzący do podjęcia decyzji

²³ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 64-65.

²⁴ Zob. W. GÓRALSKI, G. DZIERŻON, *Niezdolność konsensualna...*, s. 157-164; W. GÓRALSKI, *Elementy podmiotowe rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 2 KPK)*, *Prawo Kanoniczne* 48 (2005), nr 1-2, s. 25-33.

powinien mieć charakter syntetyczny i całościowy, nie zaś analityczny i szczegółowy.

Trzecim elementem struktury rozeznania oceniającego jest wolność wewnętrzna podmiotu, zwana również wolnością psychologiczną. Wolność ta jest atrybutem woli i umożliwia dokonanie swobodnego wyboru. Zgoda małżeńska powinna być bowiem powzięta przy pełnej swobodzie działania woli. Taka swoboda domaga się, by wszelkie impulsy innych władz ludzkich, takie chociażby jak instynkty, uczucia czy inne impulsy wewnętrzne, wpływając na wolę nie odznaczały się taką intensywnością, aby mogły ją zdeterminować. Wybór musi dokonać się w sposób swobodny. Zakłada zatem wolność wewnętrzna, z jednej strony, pewną obojętność w stosunku do różnych możliwości wyboru (tzn. by podmiot nie czuł się zobligowany do opowiedzenia się za konkretną opcją), z drugiej zaś wolność woli do określenia się, czyli podjęcia decyzji.

Brak rozeznania oceniającego a inne formy niezdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa

Brak rozeznania oceniającego należy odróżnić w pierwszym rzędzie od niewiedzy i błędu. Niewiedza (*ignorantia*) jest trwałym (całkowitym) brakiem poznania rzeczywistości. Błąd (*error*) to fałszywy sąd o rzeczywistości. Te sytuacje nie stanowią o braku rozeznania oceniającego, gdyż relacja między poznaniem a wolą zachodzi poprawnie. Brak wiedzy lub wiedza fałszywa nie są defektem władzy poznawczej człowieka. Zespół intelekt-wola u człowieka dotkniętego błędem działa całkowicie normalnie — wola kieruje się ku jakiemuś przedmiotowi stosownie do informacji, którą intelekt jej dostarcza o tym przedmiocie. Błąd nie jest więc przejawem anormalności funkcjonowania psychiki ludzkiej, ale po prostu normalnym skutkiem zredukowania *ad unum* (która to redukcja jest w rozpatrywanym przypadku jednocześnie determinacją *ad falsum*) poznanej rzeczywistości. Natomiast w przypadku niezdolności, defekt leży w konstytucji psychicznej człowieka; jest wadą jego zdolności poznawczej, wolitywnej czy wykonawczej. Dlatego ostateczne racje nieważności małżeństwa w obu tych przypadkach są różne.

Należy także odnieść się do różnicy między poważnym brakiem rozeznania oceniającego a innymi formami niezdolności konsensualnej regulowanymi w kan. 1095, a więc: brakiem używania rozumu (kan.

1095, 1^o) i niezdolnością do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, 3^o). Wspólnym „mianownikiem” tych – różnych przecież, co ma zresztą swoje niebagatelne konsekwencje procesowe²⁵ – tytułów nieważności małżeństwa jest to, że ich źródłem są różnorakie dysfunkcje ludzkiej psychiki. Stąd wszystkie trzy *capitula nullitatis* mogą być określane wspólnym mianem niezdolności psychicznej do małżeństwa²⁶. Stanowią jednak trzy odrębne tytuły nieważności²⁷. Każda z form tej niezdolności zachowuje swą autonomię i specyfikę, nie tylko procesową, ale także wynikającą z odmiennego wpływu tych dysfunkcji na proces formowania się i urzeczywistnienia decyzji o zawarciu małżeństwa. Każda z tych trzech figur prawnych odnosi się do innego aspektu zgody małżeńskiej. Nierzadko jednak granice pomiędzy nimi jawią się jako dość płynne, zwłaszcza między figurą z punktu 2^o i punktu 3^o kan. 1095²⁸.

²⁵ Chodzi przede wszystkim o ustalanie formuły wątpliwości, zgodność lub niezgodność tytułów nieważności małżeństwa oraz zgodność wyroków i w konsekwencji możliwość (lub niemożliwość) ponownego wniesienia skargi małżeństwa z innego tytułu po prawomocnym wyroku negatywnym. Zob. na ten temat m.in. T. ROZKRUT, *Zasada zgodności formalnej i substancjalnej dwóch wyroków w kanonicznym procesie małżeńskim według „Dignitas connubii”*, w: *Proces małżeński w świetle „Dignitas connubii” – pierwsze doświadczenia. Materiały z ogólnopolskiego spotkania pracowników sądownictwa kościelnego w Gródku nad Dunajcem w dniach 11-12 czerwca 2007 roku*, red. T. ROZKRUT, Tarnów 2008, s. 87-102; G. ERLEBACH, *Wybrane kwestie dotyczące rozumienia zgodności wyroków*, w: *Finis legis Christus. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Wojciechowi Góralskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. J. WROCEŃSKI, J. KRAJCIŃSKI, t. 1, Warszawa 2009, s. 365-383; T. ROZKRUT, *Formuła wątpliwości (DC, art. 135 § 3): zgodność oraz niezgodność tytułów małżeńskich (wymiar prawno-duszpasterski)*, w: *Ars boni et aequi. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Remigiuszowi Sobańskiemu z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. J. WROCEŃSKI, H. PIETRZAK, Warszawa 2010, s. 451-470.

²⁶ Niemniej jednak wyrażana jest także odosobniona opinia, iż nie jest wykluczone dopuszczenie takiej przyczyny poważnego braku rozeznania oceniającego, która nie ma natury psychicznej. Zob. R. SZTYCHMILER, *Rozsądzanie spraw z tytułów braku rozeznania i niezdolności podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich*, *Prawo Kanoniczne* 44 (2001), nr 3-4, s. 231.

²⁷ Zob. W. GÓRALSKI, *Niezdolność do zawarcia małżeństwa według kan. 1095, nn. 1-3 KPK*, *Prawo Kanoniczne* 39 (1996), nr 3-4, s. 36-42.

²⁸ Zob. F. POMPEDDA, *Kan. 1095 w systematyce generalnej KPK i w ewolucji interpretacyjnej*, *Ius Matrimoniale* 4 (1999), s. 33-35.

Przyjmuje się często, że brak wystarczającego używania rozumu, o którym mowa w kan. 1095, 1^o pociąga za sobą w sposób konieczny poważny brak rozeznania oceniającego, tak iż ten, kto nie posiada wystarczającego używania rozumu, nie dysponuje tym samym rozeznaniem oceniającym wymaganym w takim stopniu, by zawierane przezeń małżeństwo było ważne²⁹. Należy jednak pamiętać, że brak wystarczającego używania rozumu jest *aktualnym* (w chwili zawarcia małżeństwa) pozbawieniem człowieka funkcjonowania pełnego i harmonijnego zarządzania swoimi władzami zmysłowymi, pożądawczymi, umysłowymi i wolitywnymi, tak iż wyrażenie konsensu przez podmiot dotknięty tego rodzaju defektem nie może być uznane za akt ludzki³⁰. Niekoniecznie zatem przyczyna braku wystarczającego używania rozumu – która nie zawsze jest chorobą psychiczną – musi sprawiać jednocześnie poważny brak rozeznania oceniającego. Na przykład małżeństwo zawarte w stanie ostrego upojenia alkoholowego będzie mogło być uznane za nieważne z powodu braku wystarczającego używania rozumu, choć podmiot zachowuje przy tym habitualną zdolność rozeznania oceniającego³¹.

Różnica między figurami prawnymi regulowanymi w trzech punktach kan. 1095 nie polega też na stopniu intensywności anomalii psychicznych, tak iż brak wystarczającego używania rozumu byłby wywoływany chorobą psychiczną, czyli zaburzeniem „większego kalibru”, poważny brak rozeznania oceniającego anomaliami o mniejszym stopniu intensywności, natomiast niezdolność do podjęcia obowiązków małżeńskich dysfunkcjami lżejszymi³². Nie wydaje się też właściwe uzasadnianie, iż brak wystarczającego używania rozumu mieści w sobie poważny brak rozeznania oceniającego, ten zaś konsumuje niezdolność psychiczną do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Tymczasem różnica nie tkwi w intensywności przyczyny, ale w sposobie, w jaki oddziałuje ona na proces poznawczo-wolitywny nupturienta: jeśli pozbawia jego działanie charakteru aktu ludzkiego, stajemy wobec tytułu nieważności, o którym w kan. 1095, 1^o; jeśli poważnie narusza zdolność poznawczą i decyzyjną podmiotu, właściwym tytułem nieważności będzie *gravis defectus discretionis iudicii*;

²⁹ Zob. np. W. GÓRALSKI, *Elementy podmiotowe...*, s. 27.

³⁰ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 53.

³¹ Zob. tamże, s. 65-66.

³² Tak np. R. SZTYCHMILER, *Istotne obowiązki małżeńskie*, Warszawa 1997, s. 414.

w sytuacji zaś, gdy dysfunkcja psychiczna dotyka osobowej struktury podmiotu, powodując w nim psychopatologiczną niemożność podjęcia – czyli wzięcia na siebie w sposób rzeczywiście zobowiązujący i odpowiedzialny – istotnych obowiązków małżeńskich, tak iż podmiot ów nie dysponuje przedmiotem zgody małżeńskiej, mamy do czynienia z kategorią, o której mowa w kan. 1095, 3^o³³.

Nie można zatem klasyfikować źródeł niezdolności psychicznej w zależności od stopnia zaburzenia. Ta sama anomalia może bowiem stanowić przyczynę psychiczną dwóch albo nawet trzech tytułów nieważności wymienionych w kan. 1095. Na przykład ostra schizofrenia jako przyczyna psychiczna może spowodować orzeczenie nieważności małżeństwa w oparciu o każdy z trzech punktów kan. 1095, a nawet ze wszystkich tych trzech tytułów jednocześnie³⁴.

Stopień rozeznania oceniającego („poważny brak”)

Nie każdy defekt rozeznania oceniającego powoduje wadę konsensu małżeńskiego i skutkuje nieważnością małżeństwa. Aby tak było, defekt rozeznania musi być „poważny” (*gravis*). Tekst kan. 1095, 2^o nie oferuje żadnego kryterium, które mogłoby być pomocne w ocenie miary braku rozeznania oceniającego. Zadanie wypracowania takich reguł spoczywa na doktrynie, a zwłaszcza na orzecznictwie, które w poszczególnych przypadkach analizuje i rozstrzyga, czy rozważany w procesie stan faktyczny (przyczyna natury psychicznej) upoważnia do oceny, że jego skutkiem jest poważny brak rozeznania.

Ustawodawca stawia podobny wymóg ciężkości także w innych tytułach nieważności małżeństwa – bojaźń musi być m.in. „ciężka” (*metus „gravis”* – kan. 1103), a podstęp winien odnosić się do takiego przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może „poważnie” (*graviter*) zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego (kan. 1098), aby spowodować nieważność małżeństwa.

Wyraźnie stawiany przez ustawodawcę wymóg, by brak rozeznania oceniającego był „poważny” – chociaż niektórzy autorzy uważają to

³³ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 95-100.

³⁴ Na temat możliwości orzekania nieważności małżeństwa jednocześnie z tytułów określonych w punktach 2^o i 3^o kan. 1095 zob. R. SOBAŃSKI, *Orzekanie nieważności małżeństwa z dwu (lub więcej) tytułów wadliwego konsensu*, *Ius Matrimoniale* 5 (2000), s. 141, 147-149.

wymaganie za zbędne³⁵ – zmierza do wykluczenia orzeczeń nieważności małżeństwa z powodu lżejszych nieprawidłowości władz poznawczych i wolitywnych w procesie decyzyjnym. Tym samym nie wolno stawiać zbyt wysokich wymagań do ważnego zawarcia związku małżeńskiego. Podejmowanie tak ważnej decyzji nigdy przecież nie odbywa się w warunkach „sterylnie czystych” – często dochodzą do głosu rozmaite przejawy niezdecydowania, wahanie, stres, obawy, rozterki, poczucie niepewności. Wielką rolę odgrywa zazwyczaj uczucie, czasem bardzo silne. Oczywistym jest, że tego rodzaju wpływy, które można określić jako „normalne”, z reguły nie niweczą wolności osoby podejmującej decyzję o zawarciu małżeństwa. Orzekanie nieważności małżeństwa tylko z takich powodów oznaczałoby zaprzeczenie naturalnego prawa osoby do zawarcia małżeństwa³⁶.

W sukurs przychodzi sam ustawodawca, wspierając wysiłki jurysprudencji kanonicznej swym autorytetem: Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z dnia 5 lutego 1987 r. wyjaśnił: „Kanonista winien kierować się jednoznaczną zasadą, że tylko niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości, powoduje nieważność małżeństwa. Załamanie się jakiegos związku małżeńskiego nigdy samo w sobie nie może stanowić dowodu, służącego wykazaniu owej niezdolności kontrahentów, którzy mogli zaniedbać lub używać źle będące do ich dyspozycji środki zarówno naturalne, jak nadprzyrodzone, bądź też nie zaakceptować nieuniknionych ograniczeń lub ciężarów życia w związku małżeńskim – czy to z powodu zahamowań na poziomie podświadomości, lekkich stanów patologicznych, które nie naruszają istoty ludzkiej wolności, czy wreszcie ze względu na braki w zakresie porządku moralnego. Hipotezę o istnieniu rzeczywistej niezdolności można wysuwać jedynie w przypadku poważnej anomalii, która – jak

³⁵ Zob. W. GÓRALSKI, *Kanoniczna zgoda...*, s. 44; W. GÓRALSKI, G. DZIERŻON, *Niezdolność konsensualna...*, s. 170-171. Autor prezentuje opinię M. Pompеды, z którą się jednak nie zgadza, słusznie dopatrując się niebezpieczeństwa laksyzmu w stosowaniu kan. 1095, 2^o, gdyby ów przymiotnik pominąć. Właśnie na to zagrożenie zwracano uwagę podczas prac nad reformą Kodeksu argumentując, iż określenie *gravis* jest w kanonie niezbędne.

³⁶ Zob. P. BIANCHI, *Kiedy małżeństwo...*, s. 195.

kolwiek by ją zdefiniować – musi w zasadniczy sposób naruszać zdolność rozumienia, a tym samym wolę nupturienta³⁷.

Tę myśl podjął również papież Benedykt XVI w przemówieniu do Roty Rzymskiej z dnia 29 stycznia 2009 r.: „Trzeba przede wszystkim odkryć na nowo pozytywną wartość zasadniczej zdolności każdej osoby do zawarcia małżeństwa, która wiąże się z samą naturą mężczyzny czy kobiety. Grozi nam bowiem niebezpieczeństwo popadnięcia w pesymizm antropologiczny, który – w świetle obecnej sytuacji kulturowej – prowadzi do uznania, iż małżeństwo jest niemal niemożliwe. Pomijając fakt, że wspomniana sytuacja nie jest jednolita w różnych regionach świata, nie można prawdziwej niezdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej mylić z rzeczywistymi trudnościami wielu ludzi, zwłaszcza młodych, dochodząc do stwierdzenia, że związek małżeński jest po prostu nie do pomyślenia i niemożliwy. Co więcej, potwierdzenie wrodzonej zdolności człowieka do małżeństwa jest właśnie punktem wyjścia, który pozwala pomagać parom małżeńskim w odkryciu naturalnego charakteru małżeństwa i jego znaczenia w planie zbawienia. Ostatecznie stawką jest tu bowiem sama prawda o małżeństwie i jego rzeczywistym wymiarze prawnym (por. Benedykt XVI, Przemówienie do Roty Rzymskiej, 27 stycznia 2007, AAS 99 [2007], ss. 86-91, «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 5/2007, s. 33), będąca niezbędną przesłanką do tego, by zdefiniować i ocenić zdolność wymaganą do małżeństwa. [...] Oczywiście, pewne «humanistyczne» nurty antropologiczne, afirmujące egocentryczną samorealizację i autotranscendencję, idealizują osobę ludzką i małżeństwo do tego stopnia, że w końcu odmawiają zdolności psychicznej bardzo wielu osobom, ponieważ definiują ją na podstawie elementów nie odpowiadających zasadniczym wymogom węzła małżeńskiego. W obliczu tych koncepcji znawcy prawa kościelnego nie mogą zapominać o zdrowym realizmie, do którego odwoływał się mój czcigodny Poprzednik (por. Jan Paweł II, Przemówienie do Roty Rzymskiej, 27 stycznia 1997, n. 4, AAS 89 [1997], s. 488), bowiem zdolność odnosi się do minimum koniecznego, aby zawierający małżeństwo mogli oddać się sobie jako mężczyzna i kobieta, by powstał ten węzeł, do którego jest powołana

³⁷ Przemówienie Jana Pawła II do Trybunału Roty Rzymskiej z dnia 5 lutego 1987 r., AAS 79 (1987), s. 1453–1459, nr 7. Tłumaczenie polskie za: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 665.

zdecydowana większość istot ludzkich. Wynika z tego, że zasadniczo, by orzekać w sprawach dotyczących nieważności małżeństwa z powodu niezdolności psychicznej, sędzia powinien korzystać z pomocy biegłych, by stwierdzić istnienie prawdziwej niezdolności (kan. 1680; art. 203, 1, DC), która zawsze stanowi wyjątek od naturalnej zasady, jaką jest zdolność konieczna do zrozumienia, podjęcia odpowiedniej decyzji i urzeczywistnienia daru z siebie samych, z którego rodzi się węzeł małżeński³⁸.

Stawiany przez ustawodawcę wymóg „ciężkości” braku rozeznania oceniającego potwierdza, że nie każda dysfunkcja na płaszczyźnie psychicznej automatycznie niweczy wolność i odpowiedzialność osoby³⁹. Trudno jest jednak w praktyce ustalić, czy w konkretnym wypadku mamy do czynienia z brakiem „poważnym”, czy też z takim defektem, który jest wprawdzie jakimś „brakiem”, ale który mieści się jeszcze w minimalnym stopniu rozeznania oceniającego wymaganym do ważności konsensu⁴⁰. W każdym razie – zdaniem P. J. Viladricha – gdy mowa o „poważnym” braku rozeznania oceniającego, miara braku zawarta w przymiotniku *gravis* jest kryterium prawnym, które nie odnosi się do stopnia zaburzenia umysłowego lub do anomalii psychicznej osobowości czy zachowania podmiotu, będących pojęciami należącymi do zakresu diagnozy medycznej. Decydująca nie jest zatem ciężkość medyczna zaburzenia psychicznego, które wywołało brak rozeznania oceniającego, ani też statystyczna ciężkość anomalii psychicznej, według podręcznikowej klasyfikacji medyczno-psychiatrycznej, lecz *ostateczny efekt* tych przyczyn psychicznych w konkretnym podmiocie, widziany w odrębności jego biografii, w wyniku której tenże podmiot nie osiągnął lub utracił habitualną dojrzałość odpowiednią do

³⁸ BENEDYKT XVI, *Wrodzona zdolność do małżeństwa jest darem Stwórcy*, Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej z dnia 29 stycznia 2009 r. L'Osservatore Romano. Wydanie polskie, 30 (2009), nr 3, s. 14-16. Dlatego Instrukcja *Dignitas conubii* z 25 I 2005 r., w art. 56 § 4 stanowi, iż w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa z tytułów określonych w kan. 1095, obrońca węzła zawsze winien ocenić, czy opinia biegłego została sporządzona na podstawie zasad antropologii chrześcijańskiej, uwzględniającej taką koncepcję normalności, w której jest miejsce na ludzką słabość i błąd, ale jednocześnie możliwość skutecznej pracy nad sobą i efektywnego przewyżczenia pojawiających się trudności.

³⁹ Zob. W. GÓRALSKI, G. DZIERŻON, *Niezdolność konsensualna...*, s. 171.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 174-175.

rozeznania za pomocą rozumu i przyjęcia za pomocą woli skutecznego przekazania i przyjęcia praw i obowiązków małżeńskich⁴¹.

Przedmiot rozeznania oceniającego („istotne prawa i obowiązki małżeńskie”)

Stosownie do brzmienia kan. 1095, 2° brak rozeznania oceniającego sprawiający nieważność małżeństwa winien dotyczyć „istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych”. To sformułowanie zakreśla zatem przedmiot rozeznania oceniającego, którego poważny brak niweczy konsens małżeński. Nie chodzi więc o niemożliwość rozumienia i podejmowania decyzji w ogóle, ale w szczególnym kontekście podejmowania decyzji o zawarciu małżeństwa.

Pojawienie się w tekście kan. 1095, 2° pojęcia „istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych” nie jest rzecz jasna przypadkowe. Przedmiot i tytuł zgody małżeńskiej (są nimi: sama osoba, jako kobieta lub mężczyzna, darowująca się tytułem należności, oraz druga osoba, jako kobieta lub mężczyzna, przyjmowana tytułem prawa) wymagają od nupturienta takiego stopnia dojrzałości, który nie tylko przewyższa zwykle używanie rozumu, ale jest konieczny w wielu życiowych działaniach. Takie jest właśnie wymaganie przedstawione przez prawodawcę ustanawiającego niezdolność konsensualną tych, którzy są dotknięci poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, jakie w momencie wyrażania ważnej zgody należy wzajemnie przekazać i przyjąć. Jakkolwiek współczynnik inteligencji i poziom kultury wpływają na poziom rozeznania, niemniej jednak wyrażenie „rozeznanie oceniające” odnosi się nie tyle do poznawczego bogactwa osoby, czy do wystarczającej percepcji intelektualnej (to kwestia minimalnej wiedzy o małżeństwie, wymaganej w kan. 1096), ile do takiego stopnia osobowej dojrzałości, który pozwala nupturientowi na rozeznanie potrzebne do dokonania aktu zobowiązania się do podjęcia istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Oznacza ono, iż wymaga-

⁴¹ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 67-68.

ne rozeznanie ma być proporcjonalne do istotnych praw i obowiązków małżeńskich⁴².

Prawo kanoniczne nie wymienia istotnych praw i obowiązków małżeńskich ani enumeratywnie, ani przykładowo. Ich określenie pozostawione jest (podobnie jak w kan. 1095, 3^o) orzecznictwu i doktrynie. Spośród katalogów tego rodzaju istotnych praw i obowiązków formułowanych w piśmiennictwie⁴³ zaprezentujemy wykaz sporządzony przez P. J. Viladricha. Te istotne prawa i obowiązki małżeńskie są korelatywne w tym sensie, że każdemu istotnemu prawu odpowiada jego – niemniej istotny – obowiązek. Są one następujące: prawo-obowiązek aktów małżeńskich; prawo-obowiązek niestawiania przeszkód w zrodzeniu potomstwa; prawo-obowiązek ustanowienia, zachowania i ukierunkowania intymnej wspólnoty małżeńskiej ku jej obiektywnym celom; prawo-obowiązek wierności; prawo-obowiązek wzajemnej pomocy w działaniach i zachowaniach samych z siebie zdolnych i koniecznych do osiągnięcia istotnych celów małżeństwa; prawo-obowiązek przyjęcia i troski o wspólne potomstwo na łonie wspólnoty małżeńskiej; prawo-obowiązek wychowania dzieci⁴⁴.

Miałby zatem miejsce poważny brak rozeznania oceniającego, gdyby zostało dowiedzione, iż nupturient, na skutek jakiejś przyczyny psychicznej, jest pozbawiony intelektualnej i wolitywnej dojrzałości, koniecznej do tego, by rozpoznać – w celu nieodwołalnego zobowiązania się – istotne prawa i obowiązki właściwe małżeństwu, które winny być przedmiotem wzajemnego oddania i przyjęcia. Rozeznanie oceniające wskazuje na taki stopień rozumienia i woli nupturientów, jaki czyni ich zdolnymi do dania się i odebrania tego daru tytułem prawnego węzła, w jednej, jedynej wspólnocie życia i miłości, nierozzerwalnie wiernej, skierowanej ku dobru małżonków oraz ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa⁴⁵.

⁴² P.J. VILADRICH, *Komentarz do kan. 1095*, w: Código de Derecho Canónico. Edición bilingüe y anotada. A cargo de Instituto Martín de Azpilcueta, Pamplona 2007, s. 700.

⁴³ Zob. np. R. SZTYCHMILER, *Istotne obowiązki...*, passim; S. PAŹDZIOR, *Przyczyny poważnego braku...*, s. 34-37.

⁴⁴ Zob. P.J. VILADRICH, *Konsens małżeński...*, s. 69.

⁴⁵ Zob. P.J. VILADRICH, *Komentarz do kan. 1095*, cyt., s. 700.

Przyczyny poważnego braku rozeznania oceniającego

Zgodnie z tym, co zostało powiedziane wyżej, nie należy do kompetencji kanonisty autorytatywnie wypowiadanie się na temat medycznego aspektu tych zaburzeń ludzkiej psychiki, które mogą stać się źródłem nieważności małżeństwa z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego. Jedynie tytułem egzemplifikacji wymienimy te zakłócenia psychiczne dotyczące bądź władzy poznawczej, bądź władzy wolitywnej, które stanowią najczęstsze przyczyny faktyczne nieważności w sprawach małżeńskich rozpatrywanych w sądach kościelnych⁴⁶.

Będą to zatem choroby psychiczne (psychozy), zaburzenia psychiczne niebędące *sensu stricto* chorobami psychicznymi, jak nerwice i rozmaite zaburzenia osobowości (psychopatie) sklasyfikowane w fachowych wykazach opracowywanych przez specjalistów kompetentnych w tej materii. Pośród przyczyn poważnego braku rozeznania oceniającego wymienia się także uzależnienia, zaburzenia psychoseksualne (choć najczęściej są one uznawane za źródło niezdolności do podjęcia obowiązków małżeńskich, o którym mowa w kan. 1095, 3^{o47}), choroby i uszkodzenia mózgu (pośród których wskazuje się na padaczkę i stwardnienie rozsiane⁴⁸), zaburzenia afektywne, jak np. epizod depresyjny⁴⁹, zaburzenia afektywne dwubiegunowe (psychoza maniakalno-depresyjna)⁵⁰. Rozważa się także w literaturze i podejmuje w orzecznictwie – aczkolwiek nie bez zastrzeżeń, zwłaszcza sygnalizując obawy przed generalizowaniem formułowanych wniosków – zagadnienie braku wolności wewnętrznej spowodowanej nie tyle jakąś patologią psychiki, co przedślubną ciężką, która w pewnych odosobnio-

⁴⁶ Przyczyny psychiczne poważnego braku rozeznania oceniającego wymienione w dalszej kolejności prezentowane są przede wszystkim w oparciu o: W. GÓRALSKI, G. DZIERŻON, *Niezdolność konsensualna...*, s. 176-188; S. PAŹDZIÓR, *Przyczyny poważnego braku...*, passim.

⁴⁷ Zob. np. G. ERLEBACH, *Tożsamość seksualna a nieważność związku małżeńskiego według najnowszej jurysprudenencji rotalnej (1983-1994). Zarys systematyczny*, w: *Tożsamość seksualna nupturientów a zdolność do zgody małżeńskiej*, red. B.W. ZUBERT, Opole 1998, s. 105-160.

⁴⁸ Zob. K. GRACZYK, *Schorzenie „sclerosis multiplex” a zdolność osoby do zawarcia małżeństwa w świetle prawa Kościoła katolickiego*, Lublin 2002.

⁴⁹ Zob. G. LESZCZYŃSKI, *Wpływ depresji na niezdolność konsensualną do zawarcia małżeństwa*, w: *Finis legis Christus...*, s. 529-540.

⁵⁰ Zob. G. LESZCZYŃSKI, *Psychoza maniakalno-depresyjna jako przyczyna niezdolności konsensualnej do zawarcia małżeństwa (kan. 1095, 1^o-3^o KPK)*, Łódź 2009.

nych przypadkach może destrukcyjnie oddziaływać na swobodę decyzyjną kobiety⁵¹.

Szczególnie ważnym zagadnieniem jest relacja między niedojrzałością (osobowościową i emocjonalną) a poważnym brakiem rozeznania oceniającego⁵². Nie można wprawdzie utożsamiać niedojrzałości psychologicznej z poważnym brakiem rozeznania⁵³ i jedynie w wyjątkowych sytuacjach Rota Rzymska uznaje ją za źródło tej formy niezdolności. Zasadniczym problemem zdaje się być to, że pojęcie niedojrzałości w różnych dziedzinach wiedzy oznacza co innego. Ponadto pojawia się trudność w odpowiednim oznaczeniu, kiedy konkretna anormalna sytuacja psychologiczna określona ogólną nazwą „niedojrzałość”⁵⁴ jest na tyle poważna, iż może stać się źródłem poważnego braku rozeznania oceniającego. W każdym razie nie można opierać się jedynie na pewnych symptomach niedojrzałości, jak np. oznak infantylizmu czy skłonności do konfliktów, gdyż – jak przestrzegał Jan Paweł II do Roty Rzymskiej w cytowanych już przemówieniach z 1987 r. i 1988 r. – bezkrytyczne przyjmowanie przez sędziego sformułowania mogą stać się jedynie „pretekstem” do mnożenia nieuzasadnionych orzeczeń nieważności powołujących się na szeroko rozumianą „niedojrza-

⁵¹ Zob. F.R. AZNAR GIL, *La necesaria madurez y libertad para contraer el matrimonio en los casos de embarazo prematrimonial*, w: *Estudios canónicos en homenaje al Profesor D. Lamberto de Echeverría*, Salamanca 1988, s. 198-244, szczeg. s. 217-227.

⁵² Zob. np. S. PANIZO ORALLO, *La inmadurez de la persona y el matrimonio*, Salamanca 1996; K. STEPULAK, *Niedojrzałość osobowości jako istotny problem psychologiczny w sprawach dotyczących orzeczenia nieważności małżeństwa. Z praktyki biegłego psychologa*, w: *Wpływ zaburzeń osobowości na kanoniczną zdolność osoby do zawarcia małżeństwa*, red. A. DZIĘGA, M. GRESZATA, *Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia*, t. 2, Lublin 2002, s. 133-144; G. LESZCZYŃSKI, *Niedojrzałość emocjonalna jako przyczyna niezdolności konsensualnej*, *Forum Iuridicum* 3 (2004), s. 231-247; *Consentimiento matrimonial e inmadurez afectiva. Actas del VI Simposio Internacional del Instituto Martín de Azpilcueta (Pamplona, 3-5 de noviembre de 2004)*, red. J. I. BAÑARES, J. BOSCH, Pamplona 2005.

⁵³ Zob. W. GÓRALKI, *Kanoniczna zgoda...*, s. 52-53.

⁵⁴ Niedojrzałość psychologiczna dotyczy logiczno-krytycznych władz osoby, niedojrzałość uczuciowa (afektywna czy emocjonalna) odnosi się do sfery uczuć, wpływając na motywacje decyzyjne i na koherencję w podejmowanych działaniach. Zob. P. BIANCHI, *Kiedy małżeństwo...*, s. 199-200. Nierzadko obie te nazwy są są bezpodstawnie używane zamiennie.

łość” czy „słabość psychiczną” podmiotu⁵⁵. „Nieporozumienie może powstać także wtedy, gdy biegły uznaje kontrahenta za niezdolnego do małżeństwa, przyjmując za kryterium nie minimum wystarczające do ważnej zgody małżeńskiej, ale ideał pewnej dojrzałości jako warunek szczęśliwego pożycia małżeńskiego”⁵⁶. Dojrzałość z psychicznego punktu widzenia jest bowiem swoistą meta, punktem finalnym w rozwoju człowieka, w dodatku trudno osiągalnym⁵⁷. Natomiast dojrzałość kanoniczna stanowi jedynie wymagane minimum, a więc punkt wyjścia, ale wystarczający do ważnego zawarcia małżeństwa⁵⁸.

Zwłaszcza pojęcie niedojrzałości emocjonalnej, która coraz częściej pojawia się w jurysprudencji kanonicznej, może być powodem pewnego zaniepokojenia. Niedojrzałość, jako przyczyna braku rozeznania oceniającego pojawiła się – czasami skrywana pod innymi określeniami⁵⁹ – w wyrokach rotalnych w latach 60. i 70. i zagościła na dobre w orzecznictwie kanonicznym, budząc niekiedy krytykę ze strony specjalistów w zakresie psychologii i psychiatrii, zdaniem których w sądowej praktyce kanonicznej zmierza się do ustalenia własnego – kanonicznego – pojęcia niedojrzałości afektywnej, która miałaby stanowić zaburzenie samo w sobie, a nie jedynie być symptomem innych anomalii⁶⁰. Zresztą w samej jurysprudencji rotalnej wskazuje się na niebezpieczeństwa, jakie niesie z sobą odwoływanie się do pojęcia niedojrzałości afektywnej, ze względu na zbytnią ogólnikowość i nieprecyzyjność pojęć dojrzałości i niedojrzałości. W ten sposób – przestrzega się – do kategorii niedojrzałości emocjonalnej mogą być przyporządkowywane nawet lekkie i incydentalne zaburzenia. Niemniej jednak jest ona uwzględniana w orzecznictwie jako przyczyna mogąca zakłócać, albo wręcz niweczyć całkowicie, wolność wyboru podmiotu⁶¹.

⁵⁵ Zob. Przemówienie z 5 II 1987 r., cyt., nr 9; przemówienie z 25 I 1988 r., cyt., nr 8.

⁵⁶ Przemówienie z 25 I 1988 r., cyt., nr 8.

⁵⁷ Zob. N. SCHÖCH, *Gli interventi del magistero pontificio in materia di difetto della discrezione del giudizio*, w: *L'incapacità di intendere e di volere nel diritto matrimoniale canonico* (can. 1095 nn 1-2), Città del Vaticano 2000, s. 69-70, 78.

⁵⁸ Przemówienie z 5 II 1987 r., cyt., nr 6.

⁵⁹ Zob. A. STANKIEWICZ, *Jurisprudencia de la Rota Romana sobre la inmadurez afectiva*, w: *Consentimiento matrimonial e inmadurez...*, s. 150.

⁶⁰ Zob. tamże, s. 153.

⁶¹ Zob. tamże, s. 155-160.

Konkluzja

W ocenie konkretnego przypadku, rozpatrywanego pod kątem kan. 1095, 2°, należy uwzględnić nie tylko opinie biegłych psychiatrów lub psychologów, ale całość dowodów, ujmując osobę w jej indywidualności, wraz z jej konkretną biografią, środowiskiem społecznym i kulturowym, w którym wzrastała, jej przymiotami fizycznymi, psychicznymi i charakterologicznymi. Do tej integralnej wizji osoby należy będzie także nieuleganie pokusie zatrzymywania się wyłącznie na negatywnych aspektach osobowości, z pominięciem tych pozytywnych. Należy odpowiednio uwzględnić podstawy metafizyczne i założenia antropologiczne⁶².

Przede wszystkim należy mieć na uwadze *ius connubii* i zasadę *favor matrimonii*, których logicznym następstwem jest domniemanie, iż każdy dorosły człowiek cieszy się rozeznaniem wystarczającym na tyle, by móc ważnie zawrzeć małżeństwo.

⁶² Zob. N. SCHÖCH, *Gli interventi del magistero...*, s. 78.